

Gazeta Wsłodłcza

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 64 (8155) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 21 marca 1977 r. Nakład: 131.342 A Cena 1 zł

Listy do instancji: sygnał i łącznik

KAŻDEGO dnia do Komitetu Centralnego i terenowych instancji partyjnych wpływają setki listów. Za każdym krytycyzmem krytycyzmi, przebiegami, radościami i troskami. Listy stanowią swoistą formę więzi między partią a społeczeństwem, są łącznikiem między poszczególnymi obywatelami a instancjami, sygnałem problemów dnia codziennego. Spraw ważnych, najważniejszych, ludzkich.

W roku ubiegłym do instancji partyjnych wpłynęło około 186 tysięcy listów, w tym do Komitetu Centralnego — głównie do Biura Listów i Inspekcji KC — przeszło 126 tysięcy. Równocześnie we wszystkich komitetach partyjnych przyjęto 287 tysięcy interesantów, w tym w KC — blisko siedem tysięcy osób.

Lościwce dane są niewątpliwie wymowne, ale nie obrazują dostatecznie problemu. Najbardziej wymowna, wręcz pasjonująca jest zawartość listów. Panorama poruszanych w listach spraw jest bardzo szeroka: od mieszkaniowych, najtrudniejszych, najbardziej drażliwych i bolesnych (28 proc. listów), poprzez sprawy związane z produkcją rolną i wyżywieniem narodu (13 proc.), sprawy dotyczące stosunków w zakładach pracy (12 proc.), świadczeń społecznych (11 proc.) i orzecznictwa sądowego (8 proc.), do problemów pracy instancji i organizacji partyjnych, związków zawodowych, a także administracji państwowej (blisko 6 proc.).

OBSERWUJE się charakterystyczne zjawisko: coraz częściej autorzy listów wiąże swoje osobiste sprawy z tym, co się dzieje w kraju, z ogólną polityką i partią, z jej — z naszym — programem. Coraz więcej w listach społecznych podejścia do poruszonych spraw, myślenia kategoriąmi współgospodarzy kraju, coraz więcej listów, jeśli można to tak określić, ze „społecznym oddechem”.

Wymownym tego przykładem są np. listy — pisane w większości przez robotników za-

trudnionych w przemyśle, budownictwie i transporcie — dotyczące szeroko rozumianej gospodarności oraz wykorzystania istniejących rezerw. Ich opinie i uwagi odnoszą się zwłaszcza do organizacji pracy i toku produkcji, kooperacji wewnątrz i międzyzakładowej, marnotrawstwa czasu ludzi pracy i maszyn, surowców i materiałów. Coraz częściej sygnalizowane są przypadki wadliwej kooperacji międzyzakładowej, przynoszące niekiedy wielomilionowe straty.

PRZYKŁADY te świadczą wymownie o doniosłej, kontrolnej funkcji listów do instancji. Listy stanowią bowiem swoistą formę oddolnej kontroli, kontroli w całym tego słowa znaczeniu społecznej, która pomaga eliminować to wszystko, co hamuje rozwój kraju, co opóźnia postęp, zmniejsza efekty zbiorowego wysiłku. Zawarte w nich sygnały dowodzą zarazem konieczności nieustannego doskonalenia ogólnych mechanizmów kontrolnych, w tym pracy osób i instytucji do tego powołanych.

Listy są również cennym dla partii źródłem informacji o warunkach, w jakich przebiegają procesy społeczno-ekonomiczne rozwoju kraju. Pokazują jak realizuje się w praktyce program i politykę partii, kto i dlaczego modyfikuje, zmienia, bądź wręcz lekceważy i nie rozumie aktualnego kierunku działania. Świadczą o tym listy dotyczące np. polityki rolnej, których ilość zwiększyła się zwłaszcza po V i VI Plenum KC. Większość z nich oczywiście opodarsek spojrzenia na sprawy wsi, większość nawiązuje do problemu właściwego wykorzystania ziemi, funkcjonowania gminnej służby rolnej i instytucji obsługujących rolnika. Krytyce udawany jest system zaprzatnienia i odbioru piodów rolnych, usług i pomocy kredytowej. Listy te dowodzą, że na

Ciąg dalszy na str. 2



Spotkanie poselskie Jerzego Maciaka w Giżycku

W ubiegłą sobotę wiceprzewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, poseł — **Jerzy MACIAK** — uczestniczył w spotkaniu poselskim z władzami i mieszkańcami Giżycka. Tematem była istota dla miasta i całego terenu Wielkich Jezior Mazurskich sprawa przyspieszenia budowy oczyszczalni ścieków oraz przebudowy sieci kanalizacyjnej w mieście.

Skutkiem szybkiego postępu urbanizacji, rozwoju przemys-

Pracownicy Szczełcińskiej Stoczni im. Warskiego planowo wykonują zadania zgodnie z założonymi terminami. W tym roku stoczniowcy zbudowali jedną jednostkę, trzy przekazy armatorów.

NA ZDJĘCIU: prace przy budowie sekcji dla kolejnych jednostek. **CAF — Undro — telefoto**

Delegacja z Bułgarii przebywa w woj. łomżyńskim

Od wczoraj przebywa na terenie województwa łomżyńskiego delegacja władz politycznych i administracyjnych okręgu widniańskiego w Ludowej Republice Bułgarii. Na jej czele stoją sekretarz Okręgowego Komitetu Partyjnego Partii Komunistycznej — **Lubomir Bonczew**.

Bułgarskich gości w dniu 20 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie witali przedstawiciele władz woj. łomżyńskiego z I sekretarzem KW PZPR, **Stefanem Zawadzikiem** i wicewojewodą łomżyńskim — **Wacławem Redzińskim**. Następnie goście i gospodarze wyruszyli w drogę do Łomży, gdzie przed hotelem „Polonez”, nastąpiło pierwsze przyjacielskie spotkanie. Serdeczne słowa powitania — w imieniu wszystkich mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej — do przyjaciół z Widnia skierował przewodniczący WK FJN, sekretarz KW PZPR w Łomży, **Waldemar Szpaliński**.

Okręg ten i jego stolica Widnia — jedno z 28 okręgowych miast w Bułgarii (liczące ponad 40 tysięcy mieszkańców) i woj. łomżyńskie posiadają wiele...

Ciąg dalszy na str. 2

Edward Gierek przyjął amb. RFN

WARSZAWA (PAP) — I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** przyjął 19 bm. ambasadora Republiki Federalnej Niemiec w Polsce **Hansa Helmuta Ruete** w związku z zakończeniem jego misji w naszym kraju.

Przewodniczący Konferencji Prawa Morza przybył do Polski

WARSZAWA (PAP) — 20 bm. przybył do Warszawy, na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych PRL, przewodniczący XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i przewodniczący III Konferencji Prawa Morza, ambasador **Hamilton Shirley Amerasinghe**.

Wizyta amb. Amerasinghe odbywa się w toku aktywnych przygotowań do kolejnej VI sesji Konferencji Prawa Morza, która będzie mieć doniosłe znaczenie dla wysiłków poszukiwania kompromisów w redagowaniu nowych za-

Ciąg dalszy na str. 2

Z trzech województw

POSIEDZENIE ZESPOŁU POSELSKIEGO W SUWAŁKACH

Problemy ochrony i kształtowania środowiska w woj. suwalskim oraz realizacja uchwały Sejmu na temat zadań narodu w wychowaniu młodzieży i jej udziału w budowie socjalistycznej Polski — były tematem posiedzenia zespołu poselskiego, który obradował w sobotę w Suwałkach. W posiedzeniu uczestniczyli posłowie reprezentujący woj. suwalskie z wiceprzewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — **Jerzym Maciakem** oraz I sekretarzem KW PZPR — **Zbigniewem Białeckim**. Był również obecny wojewoda suwalski — **Eugeniusz Złotoryński**.

Jak dalece groźne dla środowiska są skutki intensyfikacji gospodarczej i urbanistycznej — bez zapewnienia odpowiednich urządzeń redukujących zanieczyszczenia — widać już dzisiaj na przykładach, które były przedmiotem analizy.

Spośród 804 jezior oraz około 1600 km rzek i kanałów — 14 zbiorników i blisko 300 km cieków wodnych już obecnie uległo poważnemu zanieczyszczeniu. Nie ma dotąd w województwie ani jednej oczyszczalni komunalnej odpowiadającej wymaganiom parametrom technicznym. Oczyszczalnie zakładów pracy są przeciętne. Przykładem mogą być Sejny, gdzie miejscowa mielczarnia, obliczona na 70 tys. litrów, przetwarzala 150 tys. l. mleka na dobę. Niewydolność oczyszczalni powodowała groźne w skutkach zanieczyszczenie tutejszej rzeki. Podobne sytuacje są niestety, powszechniejsze, stąd dokonana już poważna degradacja wielu jezior.

Zespół poselski powziął decyzję dotyczącą wystąpienia z wnioskiem zmierzającym do przyspieszenia realizacji niektórych najważniejszych przedsięwzięć do ochrony środowiska w województwie oraz zalecił podjęcie działań zapobiegających maksymalnie zmniejszeniu zagrożenia ze strony zakładów przemysłowych i gospodarki komunalnej. (ceg)

Ciąg dalszy na str. 2

Nie będzie kopuły nad Akropolem

ATENY (PAP) — Specjaliści greccy odrzucili propozycję Szwajcarów, by nad Akropolem wzniesiono szklana kopuła, która chroniłaby słynne zabytki przed szkodliwymi następstwami, warunków atmosferycznych. W motywacji tej decyzji stwierdzono, że rozwiązanie oferowane przez ekspertów szwajcarskich nie jest estetyczne, a ponadto jego realizacja zawiera wiele trudności natury technicznej.

DALEKOPISEM Z GMINY

Pierwsze siewy

Sprzyjające, od kilku dni warunki pogodowe zmotywowały rolników gminy Miłki (woj. suwalskie) do wiosennych prac polowych. Na gruntach ornych przystąpiono do wiskowania i bronowania, przerywając nadmierną transpirację wody zgromadzonej w okresie zimowym. Rolnicy przygotowują również glebę pod siewy wiosenne poprzez kultywację i wysiew nawozów.

Młody rolnik ze wsi Rydzewo, **Ryszard Wołkoński** jako pierwszy w gminie przystąpił do siewu owsa.

Równocześnie Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Miłkach, przystąpiła do wysiewu nawozów fosforowo-potasowych na kompleksach użytków zielonych. Na plan roczny wynoszący 450 ha dotychczas SKR wysiała nawozy mineralne na powierzchni 220 ha.

Zakończono prace na kompleksie łąkowo-pastwiskowym we wsi Jagodno Wielkie. Dobięgała kofca prace we wsi Pankotki.

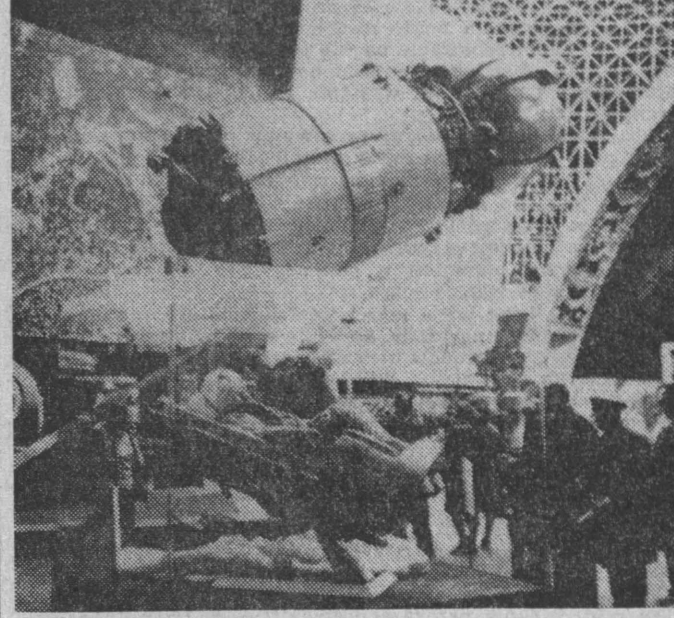
Naczelnik Gminy Miłki **mgr inż. Wiesław Sadok**

Nowa afera podsłuchowa w Niemczech Zachodnich

BONN (PAP) — W Republice Federalnej Niemiec wybuchł nowy skandal polityczny. Dwaj ministrowie — **Karl Schies** (spraw wewnętrznych), **Traugott Bender** (sprawiedliwość) w rządzie królowej **Bademi** — **Wirttembergi**, gdzie władzę sprawuje CDU, ujawnił, że został zainstalowany podsłuch w mieszkaniu w Stuttgarcie, gdzie toczy się proces członków grupy anarchistycznej zwanego **Bader-Meinhof**. W roku 1975 i 1976 podsłuchowano tam rozmowy między członkami tej grupy a ich obrońcami.

Ujawnienie przez ministrów chadeckich nowego skandalu podsłuchowego — o którym, jak się wydaje dobrze wiadano — sugeruje, iż CDU zamierza znieść tejsi nowelizerze kapital polityczny, bowiem instalowaniem podsłuchów w mieszkaniu w Stuttgarcie zajmował się urząd ochrony konstytucji (kontrowersji) podległy federalnemu ministrowi spraw wewnętrznych **Wernerowi Maiborgerowi**.

Wydotanie się na światło dziennej nowelizerze wywołało gorączkową działalność polityczną w Bonn. Kanclerz **Helmut Schmidt** konferował z ministrem spraw wewnętrznych, **Wernerem Maiborgerem**.



ZSR. Na Ogólnonarodowej Wystawie Osiągnięć Gospodarki Narodowej w Moskwie

Wieloletni sukcesy gospodarki i innych dokumentów tożsamości, w których znajdują się zdjęcia brodatych osób. Decyzja w tej sprawie zmusza dziesiątki tysięcy Argentyńczyków do obowiązkowego zgolenia brody.

Jakkolwiek nie podano oficjalnej motywacji tego posunięcia, u-

Polowanie na... brody

MEKSYK (PAP) — Argentyńskie władze wojskowe nie uznają obecnie dowodów osobistych i innych dokumentów tożsamości, w których znajdują się zdjęcia brodatych osób. Decyzja w tej sprawie zmusza dziesiątki tysięcy Argentyńczyków do obowiązkowego zgolenia brody.

Jakkolwiek nie podano oficjalnej motywacji tego posunięcia, u-

Zabójstwo prezydenta Ludowej Republiki Konga

PARYŻ (PAP) — Rozgłoszona radiowa Brazzaville podała w sobotę, 19 bm., że prezydent Ludowej Republiki Konga, **Mariem Nguabi** zginął z bronią w rękę walcząc z uzbrojona grupa nasłana przez siły imperialistyczne. Tymczasowo uprawnienia szefa państwa przejął 11-osobowy komitet.

Mariem Nguabi był prezydentem Konga przez 8 lat. Małac 31 lat objął rządy i stanął na czele grupy radykalnych oficerów, którzy zapoczątkowali proces postępowych prze-



Nowosolska Fabryka Ni...

to do duży i nowoczesny zakład. Jest ona potentatem w wytwarzaniu nieliniowych, bawełnianych i syntetycznych. W tym roku zwiększa produkcję o ponad 5 proc. w stosunku do roku ubiegłego (76). Będzie produkować nowe aszachtelone niel, zarówno bawełniane jak i syntetyczne.

NA ZDJĘCIU: maszynę nawijającą niel obsługują **Irena Mielnik**. **CAF — Gawalkiewicz — telefoto**

Wiosna... wiosna

Już wiosna, proszę państwa. W kalendarzu, ale i — jak to widać z obserwacji — w rzeczywistości również. Przylatują ptaki, kwitną pierwsze kwiaty i baze — nieodparcie zwiastujące budzenie się przyrody do życia.

Meteorologiczne prognozy, choć czasem zawodne, każą tym razem patrzeć na jej nadziejście z optymizmem. A więc wraz z ciepłem i słońcem — więcej ruchu, spacerów i uśmiechu, więcej koloru w ubiorach. Powitajmy wiosnę czystości otoczenia, schludności w domach, na podwórkach, ulicach i drogach, a także — większą na co dzień wzajemną życzliwość. Bo przecież mimo cywilizacyjnego wyobcowania żyjemy wciąż (na szczęście) wśród przyrody. Podziwiamy zatem jej piękno i nie psujemy jej harmonii.

ZAIR Ruch antyrządowy rozszerza się

PARYŻ, WASHINGTON, LUANDA (PAP) — Jak poinformowała Agencja France Presse, ruch antyrządowy w Zairze rozszerza zasięg operacji bojowych w południowej prowincji Szaba (dawniej Katananga). Oddziały powstańcze są już już kilka miast. Agencja przypomina, że wystąpienia antyrządowe w prowincji Szaba wybuchają tam co najmniej od 1960 r. Jak pisał Szaba prasa francuska, na podległym Zairu wybuchł bunt o ludny Zairu wybuchł bunt o wyrażenie wewnętrzny charakterze. Równocześnie, w rejonie jeziora Tanganika, rozległa się drugie powstanie. Rzecznik Departamentu Sta-

Prognozy dla województwa łomżyńskiego

DZIS — zachmurzenie duże z silniejszymi przejaśnieniami, okresami słabe opady deszczu, lub mgła. Temperatura maksymalna od 4,7 do 4,9 stopni, minimalna około 0 stopni C. Wiatry słabe i umiarkowane, południowo-wschodnie i południowe.

JUTRO — pogodna i temperatura bez istotnych zmian.

MIENINY: **Benedykta, Ludomira.**



Tysięczna tona aniliny z polskich surowców

ŁÓDŹ — 20 bm. na pierwszej zmianie w wytwórni włókien anilianowych aniliny, „Chemizet-Anilana” w Łodzi uzyskano tysięczną tonę włókna wyprodukowanego z oparcia o nową polską surowiec trzc, akrylan metylu. Wytwórnia na jest od niedługo w tarnowskich „Azotach” — które od lat produkują tny podstaowy surowiec aniliny, akrylan metylu. Nowy produkt polskiej chemii pozwala na poważne ograniczenie kosztownego importu.

Fukuda w USA

TOKIO — Premier Japonii **Takeo Fukuda** udał się w sobotę z wizytą do USA. Fukuda zatrzymał się w Seattle, a tu po niedzielnym rozpoczęciu w Waszyngtonie dwudniowe rozmowy z prezydentem USA, **Jimmy Carterem** (temat sytuacji gospodarczej świata kapitalistycznego i problemów bezpieczeństwa i kontroli nazijskiego).

Zamach bombowy nacjonalistów bretońskich

PARYŻ — Nielegalny Front Wyzwolenia Bretonii (FLB) przyznał się do dokonania zamachu, w którym któryś z członków zniszczył siedzibę zarządu energetycznego w stolicy Bretonii, Rennes. Na szczęcie wybuch bomb nie spowodował ofiar w ludziach. W komunikacie przesłanym przez FLB oświadczono, iż zamachu dokonano w tym celu, nie budynku jako „symbolu okupacji francuskiej w Bretonii”.

POD SEMAFOREM

Czyba nigdy jeszcze Przedsiębiorstwo Wagonów Spyalnych i Restauracyjnych nie mogło się pochwaląc takim zwiększeniem liczby wagonów jak obecnie, a jednocześnie nigdy nie spalo się tyle skarg od podróżnych na pogorzenie obsługi „WARSU”. Zastanawiająca jest ta zbieżność, jako że dotychczas próbowano usprawnić większość niedomagań w obsłudze pasażerów przede wszystkim słaścią potencjału przewozowego. Teraz mówi się, że wprawdzie jest więcej wagonów, dzięki czemu można usprawnić komunikację na wielu trasach krajowych i zagranicznych, ale za to nie nadają sapażce, stąd też kłopoty z ich utrzymaniem. Kusej jednak, aby spytać, co nie nadają w „Warsie”, że tak bardzo wzrosła liczba narzekań na sła obsługę, nieuprzejmość personelu, na brud i niechlujstwo w wagonach.

Przykład „Warsu” nie jest odosobniony. W całym kolejnictwie przybywa wagonów pasażerskich, a zarazem ich utrzymanie pogarsza się systematycznie. Pogarsza się także generalnie obsługa dojazdów do pracy i szkół. Rozkład jazdy staje się z roku na rok coraz grubsza księga pobożnych tytezeń, a nie żelanym prawem obowiązującym wszystkie służby PKP. Zaním bowiem sładzą się wprowadzić nowy rozkład, już się go zmienia.

Dochozi do tego, że w ranie zakłócenia w ruchu pociągów osobowe muszą czekać na przepuszczenie składów towarowych, zamiast odwrotnie, jak nakazuje zasada działania kolejnictwa. W warunkach, kiedy pociągi nie tylko przychozą spóźnione na stację końcową, ale również z opóźnieniem wyjeżdżają — nie sposób traktować tego wszystkiego jako obiektywną konieczność; nazwijmy rzecz po imieniu: jest to po prostu lekceważenie pasażera. Wprawdzie statystyka podaje wsapniałe wsakzniki regularności, ale społeczne odczucie jest inne. W pociągach kolejnych spóźnia się więcej niż połowa pociągów, a w ruchu dalekobieżnym wsakznik regularności, a więc przychodzenie z opóźnieniem do 5 minut na stację końcową, dochozi do 59 proc. Jest to niewątpliwie zjawisko, które powinno wywołać sdecydowaną reakcję ze strony kierownictwa PKP.

Ostatnio poświęcono tej sprawie naradę z wyspecjalizowanym służbami, wypowiedziało wiele szustnych uwag, wyłansowano sporo hasel świadczących o ukłonie w stronę pasażera. Rzecz jednak w tym, by od słów szejby przejść do czynu. Niewątpliwie kolej pokonywać musi wiele trudności, ale bardzo

często obecna sytuacja jest wynikiem zwykłego niedbalstwa. Dlaczego w jednych dyrekcyjach, np. gdańskiej, można zażądać o należyte utrzymanie stacji i dworców, o czystość i schludny wygląd pomieszczeń, a nie można tego samego zrobić gdzie indziej? Widać zresztą wyraźnie, że w sprawie pasażerskiej znalazły się na końcu listy problemów, którymi powinni się zajmować kierownicy różnych szczebli. Tylko 10 stacji w kraju posiada myjnie mechaniczne do zewnętrznego mycia taboru osobowego (o to tylko latem), zaniedbano całkowicie organizację służb, które przy pomocy tradycyjnej selerki i wody mogłyby utrzymywać wagony w czystości.

Jesteśmy w okresie przygotowawczym do sezonu letniego. M. in. we wszystkich dyrekcyjach odbęda się wiosenne przeglądy czystości, a także kontrola całej organizacji obsługi pasażerskiej. Jest więc okazja do przypomniała wielu podstawowych obowiązków, do przejrzania, np. różnorodnych urzędzeń, np. świetlnych tablic informacyjnych, leży w magazynach, zamiast służyć podróżnym. Jest to również okazja, by pomyśleć o usprawnieniu

obsługi przy kasach biletowych i zorganizowanie tam, gdzie jest to możliwe, sprzedaży z automatów. Wprowadzenie po raz pierwszy w ubiegłym roku, najpierw na terenie DOKP Wrocław, a następnie w Lublinie i Poznaniu systemu biletów strefowych na odległość do 50 km, które można kupować z automatów, jest elementem postępu godnym uwspozecznienia. Warto by również usprawnić system rezerwacji miejsc, a zwłaszcza skończyć z dyskusjami, kto ma rezerwować „Polres” czy „Orbis”?

Jak widać, wiele jest spraw, do których kolejarze muszą się zabrać natychmiast, nie czekając na wielkie inwestycje, zakończenie programu elektryfikacji czy remontów na głównych liniach. Przede wszystkim trzeba doprowadzić do porządku to, co zaniedbano od dawna, a co nie wymaga ani nakładów, ani kosztownego importu, a jedynie solidności i poczucia obowiązku. Są to zalety niezbędne w służbie, od której zależy bezpieczeństwo i sprawność obsługi podróżnych. Niedawno na specjalistycznej konferencji minister Tadeusz Bejń stwierdził, że „trudność kolei — może z jednym tylko wyjątkiem: klęsk żywiołowych — wcale nie muszą pasażera obchozić”. Warto, aby o tej podstawie wprawdzie pamiętali pracownicy wszystkich służb PKP.

MARCIN RYBAK

Szkoły środowiskowe

W Oleoku odbyło się szkolenie przewodniczących konferencji teoretyczno-pedagogicznych nauczycieli z woj. suwalskiego. Tematem zajęć były treści, formy i metody szkoły środowiskowej. Wykład wygłosiła dr Jadwiga Izdebska z Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Nowa koncepcja utworzenia szkół środowiskowych w miastach i na wsł jest obecnie wnikliwie analizowana w gronach nauczycielskich, gdyż przyczynia się one do poprawy systemu oświaty i edukacji młodego pokolenia. Koncepcja tworzenia szkół środowiskowych jest ambitnym zadaniem władz oświatowych. Szkoły tego typu rozpoczęły działalność w Warszawie i Łodzi i są już pozytywne wyniki ich pracy. (kop)

Mówi Hajnówka

Od marca br. reaktywowano w Hajnówce działalność miejscowego radiowęzła. Zespołowi redakcyjnemu przewodniczy Jerzy Fanański. Programy lokalne odbiera ponad 5 tys. słuchaczy radiowej sieci przewodowej z miasta i gminy Hajnówka oraz gmin Żywiec i Dubiczka Cerkiewne. Pierwszą audycję nadano 8 marca. Następne będą nadawane co dwa tygodnie. Łącznie w roku bieżącym zostanie opracowanych 25 audycji.

Popularyzowani w nich będą ludzie dobrej roboty. Będa też podawane ważniejsze decyzje Egzekutywy KM i KG PZPR, Urzędu Miasta i urzędów gmin. Na antenie znajda m. in. odcie sprawy uczej się młodzieży, problemy sportowe, turystyczne, gospodarcze itd.

Hajnówkimi radiowocm duża pomoc okazuje red. Stanisław Poznański z Białostockiej Rozgłośni Polskiego Radia, który na miejscu udziela fachowych porad. (koj)

Podnosimy kwalifikacje

W mieście i gminie Wysokie Mazowieckie szczególną uwagę przywiązuje się do kształcenia rolników i podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych. W każdym roku prowadzone jest we wsiach szkolenie rolnicze. Młodzież wiejska nie uczęszczająca do szkół należy do zespołów przysposobienia rolniczego.

Specjalistyczne szkolenie branżowe prowadzi: Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, Centrala Nasienna, Zakład Mleczarski i inne instytucje rolnicze. Zajęcia dla kobiet odbywają się pod patronatem kół gospodyń wiejskich.

Ponadto prowadzone jest też szkolenie o tytuł „wykwalifikowanego rolnika”, które cieszy się największym powodzeniem. Wykłady obejmują zagadnienia z dziedziny produkcji roślinnej, zwierzęcej, zoohigieny pomieszczeń inwentarskich itp. Takie zajęcia prowadzone są w czterech wsiach, uczestniczy w nich ponad 100 osób.

W marcu br. w 23 wsiach rozpocznie się szkolenie praktyczne z zakresu hodowli bydła i trzody chlewnej, pielęgnacji użytków zielonych, uprawy roślin kiszonkarskich oraz agrotechniki zbóż jarych i ziemniaków. (gat)

„Pasze jak złoto” Własne — dobre i tanie

Były czasy — nie tak znów odległe — gdy ulegaliśmy fascynacji wszelkich wyczołwi. W hodowli — także. Reporterowi trafiła się nie lada gratka: tucznik 250-kilogramowy. Cyk, pstryk i okazałe zdjęcie gotowe. Czy było czym się chwalić? Wówczas może tak, dzisiaj — absolutnie nie. W zootechnice — znane jest przecież twierdzenie: na wyhodowanie tuczniaka o wadze około 150 kg trzeba niemal tyle paszy, ile dla dwóch tuczniaków o wadze po 100 kg. Kalkulacja jest prosta, a jej wymowa oczywista.

Pamiętamy również czasy, gdy rolnikom powiedziano: zapewnimy tyle pasz, ile trzeba. Państwo da wszystkim, rolnik ma zatroszczyć się tylko o gotowy produkt. Jednakże szybko okazało się, że wszystko to nie jest takie proste. Na światowych rynkach zaszły duże zmiany. Zresztą zawsze nie szuka kupować za dewizy. Zaden to interes przywozić pasze z dalekich krajów (pomijając te, których nie wytwarzamy w dostatecznych ilościach u siebie) tym bardziej, że posiadamy nie małe rezerwy na swoich polach, łąkach i pastwiskach. Import pasz — tak, ale w takich rozmiarach jakie są absolutnie niezbędne.

I oto mamy nowe podejście do sprawy — gospodarskie, rozsądne, logiczne. Produkujemy jak najwięcej karmy własnej, uzupełniamy ją paszami z zakupu, zwiększamy towarowość, nie zapominając o kosztach własnych. Przecież wśród wielu składników kosztów produkcji pasze stanowią element podstawowy, decydujący o opłacalności, o prawidłowej polityce hodowlanej.

Świadomość tego leży u podstaw naszego konkursu, który na głównym planie stawia wysoką produkcję przy użyciu możliwie największej ilości pasz własnych, a więc wytworzonych we własnym zakresie, w swoim gospodarstwie. Są to w pierwszej kolejności: zielonki, kiszonki, siano, okopowe pastewne. Następnie chozi o pasze treściwe, z których większość powinna być przygotowana przez hodowcę. Zakupy od państwa stają się koniecznym uzupełnieniem bilansu paszowego, a w żadnym przypadku jego podstawą.

Oprzyjmy te rozważania na bilansie sporządzonym na rok gospodarczy 1976/77 w woj. łomżyńskim (podobnie jest w województwach białostockim i suwalskim). Z wycieczki wynika, że w zeszłym roku — zresztą raczej pozorna — nadwyżka siana i ziemniaków. Kiszonek sporządza się przeciętnie po 2 tony na sztukę statystyczną bydła, co — według papieżkowych kalkulacji — ma zaspokajać 80 proc. potrzeb (bez wątplenia jest to wskaźnik wygórowany).

Terenowy rekonesans wykazuje, że spora część gospodarstw prowadzących chów zwierząt nie posiada ani silosów trwałych, ani przym z kiszonkami. W pewnych okresach jest tam nawet nadwyżka zielonek, a później występuje brak pasz soczystych (także okopowych pastewnych). A przecież są one najtańsze, wysoko cenione przez zootechników, łatwe do uprawy i przyrzadzania. Im jest ich więcej i im wyższa ich jakość, tym mniej potrzeba innych pasz m. in. treściwych, a więc tych najdroższych.

Ponadto, cóż można powiedzieć o faktycznej wartości pasz, skoro ich badania prowadzi się albo głównie dla celów naukowych, albo wyłącznie na obiektach dużych np. KUPISKI-MATWICA czy WIZNA. Mamy jeszcze w powiatach masowe usługi o

bejmujące analizy chemiczne, prowadzone w laboratoriach. Na razie podstawową metodą jest ocena organoleptyczna, która, owszem, daje najczęściej ogólne pojęcie o jakości, ale niewiele mówi o składzie biochemicznym. W tej sytuacji bilans paszowy jest w dużym stopniu teorią, daje ogólne pojęcie o zasobach i potrzebach, ujawnia luki i prowadzi do wniosków, które mogą być bardzo przydatne pod warunkiem, że zostaną potraktowane poważnie i posłużą do konkretnych prac.

W łomżyńskim bilansie wykazano, że dla potrzeb hodowli trzeba 437 tys. ton pasz treściwych. Zboża własne stanowią praktycznie 70 proc. Państwo ma dostarczyć rolnikom około 103 tys. ton mieszanek, czyli więcej, niż wieś łomżyńska sprzeda ziarna zbóż. Dążenie do samowystarczalności jest więc ważnym celem działań, a poza tym chozi o to, by z żywienia eliminować zboża skarmiane bez komponentów wysokobiałkowe oraz tzw. premiksów. Jeśli gmin podarzyć kupuje od państwa nawet 10-15 proc. mieszanek, a resztę stanowią wyłącznie zboża, to wcale nie ma jeszcze powodów do zadowolenia, a wprost przeciwnie — można mówić nawet o pewnym marnotrawstwie. Właśnie dlatego piszemy w warunkach konkursu nie o udziale zbóż w żywnieniu, ale mieszanek pasz własnych.

Istnieje więc istotne pytanie: czy każdy rolnik może kupić te wszystkie komponenty wysokobiałkowe oraz inne dodatki? W większości przypadków — może, ale nie zawsze i nie wszędzie są one w dostatecznych ilościach, a niektóre z nich nie znajdują jeszcze ulegania. Ot, były premiks. Leżały, leżały, aż uległy przeterminowaniu. Nie dość, że przemysł dostarcza ich zwykle mało, to jeszcze szwankuje dystrybucja. W listach do redakcji pisze się często o braku „Provit”. Jeśli rolnik nie może kupić tych komponentów lub nie cen ich w żywnieniu zwierząt, to jaka jest gwarancja, że nie skarmia „czystego” zboża, zamiast przyrzadzonych we własnym zakresie mieszanek? I to jest problem.

Jako organizatorzy specjalnego konkursu mamy więc na uwadze nie tyle rejestrowanie faktów i zjawisk, ale wpływanie na zmiany w technologii żywienia zwierząt. Instruktor rolny, przez którego zgłasza się uczestnictwo w konkursie, będzie współpracował z tymi właścicielami gospodarstw, prowadzi instruktaż, pomagał w załatwianiu najważniejszych spraw. W każdym takim gospodarstwie potrzebny jest bilans paszowy, niezwykle pomocne byłoby tablice norm żywienia zwierząt gospodarskich, a także kalkulacje ekonomiczne zmierzające do tego, by jak największy był udział pasz własnych — tanich i dobrych, przez co zwiększa się wydajność opłacalność chowu trzody chlewnej i bydła. Obliczeniami takimi dysponuje Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego w SZPIETOWIE. Wynikają stąd ciekawe wnioski dotyczące wpływu pasz na koszty produkcji mięsa i mleka. Jest to cenny materiał do prowadzenia edukacji ekonomicznej naszych rolników.

Założenia organizatorów konkursu są takie: dużo własnych pasz i to wysokiej jakości, a mniej pasz z zakupu, głównie mieszanek treściwych. Dużo produkować (możliwie najtaniej) — dużo sprzedawać produktów o wysokiej jakości — oto myśl przewodnia konkursu „Pasze jak złoto”.

KUPON KONKURSOWY Zgłaszam udział w konkursie „PASZE JAK ZŁOTO”

Imię i nazwisko uczestnika

wieś, gmina, województwo

Podpis instruktora rolnego

Podpis rolnika

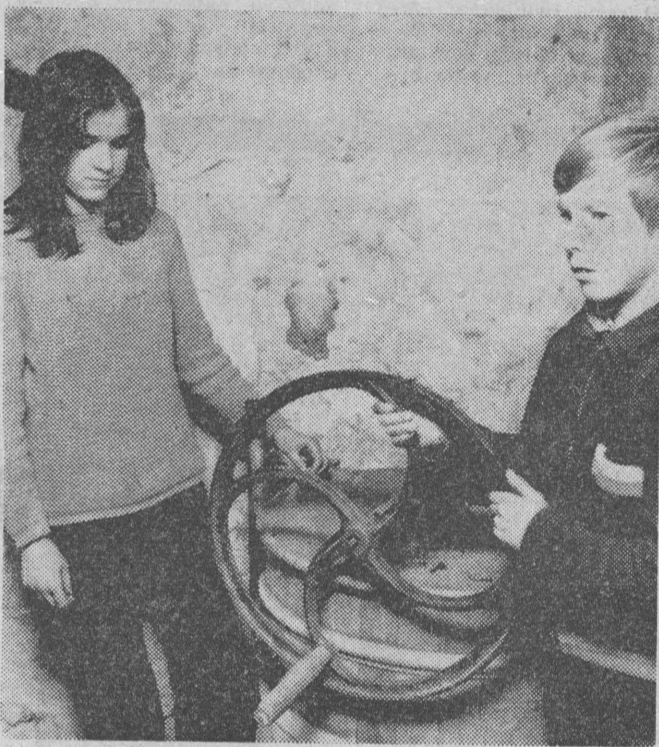
Własne muzeum

PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W WYGRYNACH (gmina Ruclane-Nida) istnieje niewielkie muzeum starych przedmiotów. Pomysł jego utworzenia narodził się w 1972 r., a kolekcje zapoczątkowały zabytkowe żelazko i kolowrotek. Z czasem wśród uczniów i nauczycieli szkoły popularne stało się hasło: „Trzeba poznać przeszłość, aby dobrze rozumieć teraźniejszość i przyszłość”.

Rozpoczęły się dokładne penetracje strychów i piwnic, w efekcie czego po roku powstała znaczna kolekcja „staroci”, która systematycznie się powiększa. Opiekę nad muzeum sprawują harcerze z drużyny im. Emili Platera istniejącej przy szkole. Dzięki ich inicjatywie zbiory przeniesiono z klasy szkolnej do specjalnie, własnymi siłami przystosowanej piwnicy. Za zasługi dla rozwoju muzeum przyznawane są dyplomy, otrzymują je uczniowie za dostarczenie największej ilości eksponatów.

Szkolne muzeum w Wygrynach powstało jako pierwsze tego typu w Polsce. Stanowi ono pomoc naukową, której posiadrość mogą uczniowie niejednej miejskiej szkoły, jest też przykładem ciekawej inicjatywy, którą można zainteresować młodzież. Nauczyciele i uczniowie szkoły zapraszają wszystkich chętnych do odwiedzenia lub muzeum, do którym przewodnikami są harcerze. (KF)

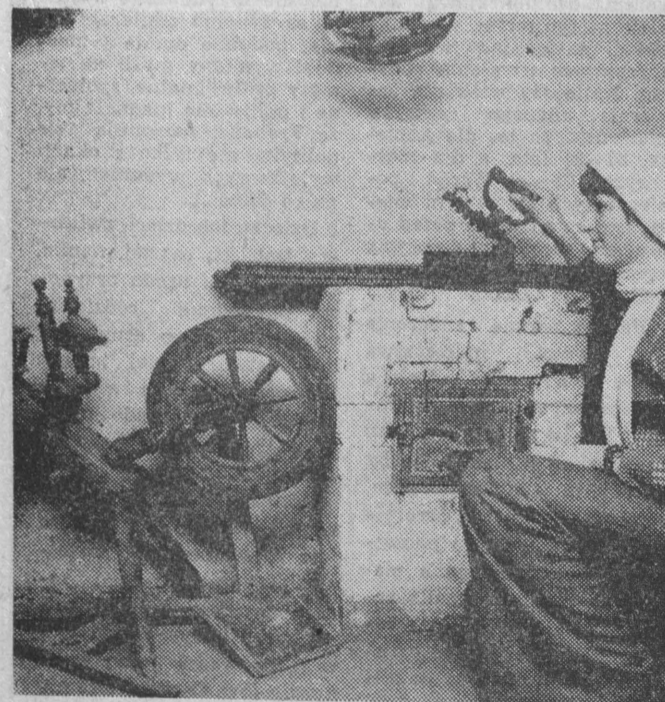
Zdjęcia: Krzysztof Świdarski



Bożena Bednarczyk i Mirek Zieliński prezentują pralkę z końca wieku XIX.



Nauczycielka Elżbieta Kubeł i Leszek Rudnik z klasy VII oglądają mapłownicę, w tle widoczne stare krosno.



Bożena Stwik — przy pierwszych eksponatach przyniesionych przez siebie, od których zaczęło się muzeum.

Odpowiedź na krytykę

W rubryce „Czytelnicy — Redakcja” (GW, 23.II. br.) znaleźli się fragment listu napisanego w imieniu młodzieży z JEDWABNEGO. Jak wynikało z jego treści, miejscowy Ośrodek Kultury nie w pełni zaspokaja zainteresowania młodych mieszkańców tego miasteczka. List konkretyzował zarzuty o to form pracy Ośrodka (za rzadko organizowana dyskoteka, brak możliwości korzystania z klubowego sprzętu, m. in. z instrumentów muzycznych), jak też zarzuty pod adresem kierowniczk, która — zdaniem autorów listu — nie potrafiła nawiązać odpowiedniego kontaktu z młodzieżą. Wskutek tego wielu chętnych nie znajduje dla siebie miejsca w Ośrodku, czując się wyraźnie pokrzywdzonymi. I stąd prośba do redakcji o pomoc.

W odpowiedzi Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży nadesiał nam pismo, którego treść w obszernych fragmentach przytaczamy:

Ośrodek w Jedwabnem mieści się w wyremontowanym i adaptowanym na ten cel zabytkowym pałacyku. W kwietniu 1974 roku funkcje kierownika M-GOK objęła Teresa Kurkowska, ekonomistka z wykształcenia, która z miejsca przystąpiła do wykształcania od podstaw nowej placówki kulturalnej. W stosunkowo krótkim czasie, dzięki m. in. jej osobistemu zaangażowaniu, Ośrodek w Jedwabnem został całkowicie wyposażony kosztem 300 tys. zł w nowoczesny sprzęt, zwłaszcza muzyczny, audiowizualny i dydaktyczno-rozrywkowy. Nastąpiło w wyniku

czynnym ZSMP oraz instytucjami działającymi na tym terenie. Na podkreślenie zasługuje fakt powołania przy M-GOK koła ZSMP oraz dobre pracujące Rady Programowej. W skład tej ostatniej wchozą przedstawiciele młodzieży zaangażowanej w rozwój życia kulturalno-oświatowego.

Ocena pracy Ośrodka Kultury w Jedwabnem jest pozytywna. Stanowisko takie reprezentują miejscowe władze polityczne, administracyjne, organizacja młodzieżowa oraz dy-

dia dzieci, wieczory bajek, stałe zajęcia świetlicowe dla dzieci i młodzieży. Systematycznie odbywają się tu spotkania autorskie, odczyty, dyskusje, połączone z wyświetlaniem filmów, przeżycy itp. Dyskoteki dla młodzieży odbywają się zawsze raz w tygodniu, w sobotę lub w niedzielę, a w okresie ferii szkolnych i wakacji — dwa razy w tygodniu. M-GOK uczestniczy także w organizowaniu uroczystości państwowych, branżowych i lokalnych.

Stosunek ob. Teresy Kurkowskiej do młodzieży jest życzliwy. Ma jednak prawo i obowiązek stawiać wymagania dotyczące kulturalnego zachowania się nieletnim młodym ludziom naruszającym te zasady. Pragnieniem ob. Teresy Kurkowskiej jest skupić wokół Ośrodka Kultury całą młodzież Jedwabnego, której część, niestety, nie korzysta dotychczas z istniejących tam już i rozwijanych stale nowych form życia kulturalnego.

W świetle powyższego listu napisano do redakcji miła się z prawdą i czyni moralną krzywdę kierowniczce M-GOK ob. Teresie Kurkowskiej, bardzo dobremu pracownikowi i społecznikowi. Pełni ona społecznie szereg odpowiedzialnych funkcji: jest m. in. kierownikiem

Miejako-Gminnego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej przy KG-M PZPR w Jedwabnem, członkiem Komisji Rewizyjnej KW PZPR w Łomży, członkiem Rady Nadzorczej przy WZSR w Łomży.

Informując o stanie faktycznym, będę zobowiązany za zamieszczenie w „Gazecie Współczesnej” wyjaśnienia, które stanowić będzie należną satysfakcję za uczciwą, dobrą pracę M-GOK w Jedwabnem i jego kierowniczk.

mgr WŁADYSŁAW GOLIŃSKI
Dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki
UW w Łomży

OD REDAKCJI — W świetle przytoczonych faktów wszystko wskazuje na to, iż rzeczywistość wygląda zgola inaczej, niż została nam przedstawiona w liście krytykującym M-GOK w Jedwabnem. Z konfrontacji tej wynika, że drukując ów list popełniliśmy błąd. Zawierzliśmy młodym autorom listu, gdyż przedstawiali w nim swoje racje i opinie w sposób sugestywny i wiarygodny.



NA ZDJĘCIU: Jan Suszycki i Edward Łucki z Łabędzka oglądają nowy opryskiwacz. Z pracują magazynier Michał Pakosz.

Z zagranicy

Islandzka „galopująca inflacja”

Dyrektor Banku Narodowego Islandii Johannes Nordal, pozytywnie ustosunkował się ostatnio do propozycji przeprowadzenia dewaluacji korony islandzkiej o 100 proc. Taką operację poślągnęłyby za sobą obniżenie wartości dzisiejszych 100 koron islandzkich do poziomu jednej duńskiej öry, czy jednej piątej centa amerykańskiego.

Na przestrzeni ostatnich lat gospodarka Islandii cierpi na galopującą inflację — jedną z najwyższych w świecie. Prognozy ekonomistów na rok bieżący mówią o inflacji powyżej 40 proc.

Islandia żyje głównie z ryb. Monopolią gospodarki, oparta głównie na rybołówstwie i przetwórstwie ryb, w latach 40-tych i 50-tych przynosiła olbrzymie zyski. Głównym odbiorcą ryb islandzkiej były wówczas Stany Zjednoczone i Europa. Ludność wyspy przeżywała nie znany dotąd w historii tego kraju okres rozkwitu, a import artykułów konsumpcyjnych wzrastał w szalonym tempie. Po tem popyt na islandzką rybę i produkty zaczął spadać m.in. w wyniku pojawienia się coraz większych i bardziej nowoczesnych flotylli rybackich innych państw na wydziałnych łowiiskach wokół wulkanicznej wyspy.

Nadeszły lata chude, jeśli chodzi o dochody, jednak islandzcy nie chcieli zrezygnować z rozmuchanego importu artykułów konsumpcyjnych. Kupowano na kredyt, co z kolei doprowadziło do spadku wartości korony i rosnącej inflacji. Wówczas władze islandzkie

Korespondenci donoszą

▲ ZSRR ZAJMUJE SZOSTE MIEJSCE W ŚWIECIE pod względem wielkości tonażu floty handlowej. W polowie ub. roku flota radziecka liczyła 8 tysięcy statków o łącznej nośności 22 mln DWT. Morska flota handlowa USA (bez kursujących po Wielkich Jeziorach) znalazła się w ub. roku dopiero na ósmym miejscu. Polska (z tonażem 4,6 mln DWT) zajęła 19 miejsce, NRD — trzecie pierwsze, natomiast pierwszą piątkę wśród morskich potęg stanowią: Liberia (142 mln DWT), Japonia (68 mln DWT), Wielka Brytania (54 mln DWT), Norwegia (49 mln DWT) i Grecja (42 mln DWT).

▲ PROMOWY „MOST” PRZEZ MORZE CZARNE uruchomiony zostanie w przyszłym roku na trasie Bugaria — ZSKK. Będzie to jedna z najbardziej wydajnych w Europie regularnych linii promowych. Jej obsługą zapewnią cztery statki — promy, z których każdy będzie mógł jednorazowo przewieźć ponad setkę 80-tonowych wagonów kolejowych z ładunkiem, wagony te przy pomocy potężnego dźwigu rozmieszczone będą na trzech poziomach statku.

▲ W WĘGIERSKICH ZAKŁADACH „CSEPEL” (największy w tym kraju kombinat przemysłu maszynowego) powołano rozbudowywane są wydziały produkujące sprzęt motoryzacyjny, w tym również motocykle. W związku z rosnącym zapotrzebowaniem krajowym i eksportowym produkcja motocykli zwiększy się tu w najbliższych kilku latach dwukrotnie, osiągając poziom 500 tys. sztuk w skali rocznej.

▲ PIERWSZE MIEJSCE w świecie kapitalistycznym pod względem posiadanych (na początek 1977 r.) rezerw walut, złota i udziałów w Międzynarodowym Funduszu Walutowym — zajmuje nadal RFN (równowartość 34,6 mld dolarów), która znacznie wyprzedza Stany Zjednoczone, zajmujące drugie miejsce na tej liście z sumą 18 mld dolarów. Na trzecim miejscu znalazła się Japonia (16,5 mld dol.), na czwartym — Szwajcaria (12,9 mld dol.), na kolejnych — Francja, Holandia, Włochy, Belgia, Wielka Brytania. W statystyce tej, opublikowanej ostatnio przez prasę zachodniemięską, pominięto kraje naftowe, które również należą do czołówek posiadaczy rezerw dewizowych.

▲ CZECHOSŁOWACKA FIRMA „SUPRAPHON” (produkcja i sprzedaż sprzętu muzycznego) wyprodukuje w bieżącym roku ogółem 11 milionów płyt gramofonowych, a w roku 1980 — około 15 milionów, w tym znaczną część na eksport do kilkudziesięciu krajów na świecie. 40 procent całej produkcji — to płyty z nagraniami muzyki klasycznej.

Skracając w prawo na czterdziestym drugim kilometrze szosy wiodącej z Białegostoku do Moniek, wystarczy podejść trzysta metrów połąkę dobrą drogą i już jesteśmy w gospodarstwie EUGENIUSZA OLSZEWSKIEGO, jednego z najlepszych hodowców w województwie białostockim. Na pierwszy rzut oka sądziłem, że to przesada. Nie ma tam bowiem żadnych nowoczesnych zabudowań. Dom mieszkalny chyba przedwojenny, stodoła i obora także stare, a wszystko wygląda jak cztery pudełka zapalek ustawione w kwadrat. Tyle, że całe gospodarstwo jest ładnie położone; wokół otaczają je drzewa, dalej widać las i kilka murawianych budynków. Przynalnie tu i na pozór spokojnie.

Już przed wyjazdem do Konopczyna, gdzie mieszka nasz laureat, nacelnik Porzecki przestrzegł: — „Nic tam rewelacyjnego, mamy w gminie Moniki kilku niegorszych gospodarzy jak chociażby Lech Magnuszewski z Dziekonia czy Stanisław Trybunowski, nasz delegat na VII Zjazd partii”. Obecnie przy rozmowie sekretarz KMGJ w Moniach, Stanisław Dziekan dodał: — „Tamtych cenimy za rozmach inwestycyjny i nowoczesność produkcji. Ale warunki konkursu „Pasze jak złoto” premiuje głównie pasze i robotę własną. A Olszewski wszystko co osiągnął, zawdzięcza tylko i wyłącznie swojej pracy”.

W drodze jeszcze mi opowiadał, jak i sekretarz KW PZPR w Białymstoku Władysław Juszkiewicz i wojewoda Zygmunt Sprycha, odwiedzając w roku ubiegłym gospodarstwo Olszewskiego,

Laureaci konkursu „Pasze jak złoto”

nadziwić się nie mogli, że w takich budynkach można utrzymać aż tyle bydła, które daje aż tak dużo mięsa i mleka.

OLSZEWSKY NA WIERZCHU

Laureaci nasi mieszkają na skraju Konopczyna. Są ceniłi nie tylko z powodu uzyskiwanych dobrych wyników w rolnictwie.

sobą o palmę pierwszeństwa. Na razie na górze są Olszewscy, a za rok czy dwa najlepszymi mogą okazać się Wyszewscy. Jeden drugiemu doradzi, pomoże, a jak coś nie wychodzi — podpatruje. Trwa zdrowa konkurencja. W gminie i mleczarni zacierają ręce i mówią, aby jak najwięcej było takich wsi.

lemu instruktorowi surowcowemu mleczarni z Moniek — Lucjanowi Wierzbickiemu. On właśnie — powiada Olszewski — skusił go do specjalizacji.

— „A Władek Janczyło z monieckiej służby rolnej — kontynuuję nasz rozmówca — nawet kieszonkę pomagał mi sporządzić. Przecież oni siedzą w książkach, mają kursy i szkolenia, jeżdżą do dobrych rolników, to i lepiej

Gdzie produkcja — tam dochody

— „Wzorowe gospodarstwo to za mało powiedziane, to przede wszystkim dobry ludzie” — twierdzi Antoni Wyszewski, najbliższy sąsiad Olszewskich, posiadający również gospodarzkę prowadzoną na wysokim poziomie.

Inny rolnik — Antoni Marciszewski — powiada: — „W naszej wsi wszyscy są dobrymi rolnikami. Od czasu wprowadzenia — przez Stańcę Oceny Zwierząt — kontroli użytkowości mlecznej krów, udziela nam się duża pomoc, a ludzie którzy tu przychodzą, są zyczliwi. Od siebie dodać mogę, że wieś Konopczyna jest rejonem specjalizującym się w chowie bydła mlecznego. Wszystkie gospodarstwa osiągnęły wymagane kryteria, są przeto chlubą gminy. Tak jak pobliskie Rybaki — gdzie cała wioska, specjalizując się w chowie, trzody, przystępuje do spółdzielni”.

Nie ma więc w Konopczynie tajemnicy, rolnicy — sąsiadzi rywalizują między

o TAKIE PASZE CHODZI — W jaki sposób — pytam Olszewskiego — bez dużych nakładów inwestycyjnych można dojść do wysokiej produkcji?

— To chyba pięt lat temu było — odpowiada — w siedemdziesiątym drugim, kiedy OSM Moniki organizowała dla producentów mleka wycieczkę w Poznańskie. Najpierw nie chciałem jechać. Jak to — myślałem — na trzy dni gospodarzkę zostawić? A żona na to: jeźdź, może coś dobrego zobaczysz, co by u nas pasowało. No i zabycielem prawidłowo funkcjonującą oborę, na się rozumieć od wewnątrz. Tak się zaczęło.

Był to początek przestawienia gospodarstwa na jeden kierunek produkcji — bydło mleczne. Przedtem Olszewscy trzymali wszystko, co się dało. Cztery krowy, tyleż samo świniaków, parę owiec. Nawet koza była. Duża rola w ukierunkowaniu gospodarstwa przypadła by-

niż ja umiejęć coś nowego zrobić. A dobrą kieszonkę — niełatwo wyprodukować.

Pamiętam — wspomina Olszewski — robiliśmy przynę od świtu do nocy, bo trawa i żyto poplonowe leżało już dwa dni na polu, żeby wcześniej trochę przeschło. Sianokiszonka trzeba silos w jeden dzień napełnić. Zielonkę dobrze ugnieśliśmy, bo ciągnik cały czas po przymie jeździł, potem folią przykryliśmy, no i wszystko jak kapusta się zakiszało. Potem tylko patrzeć jak kieszonka „mleko pędzi”.

Sluchając wywodów o technologii produkcji kieszonki pomyślałem, jaka byłaby to lekcja poglądowa nie tylko dla innych rolników (a nawet gospodarstw uspołecznionych), ale również dla wielu fachowców. Zresztą raz dobrze przyswojona metoda gospodarz stosuje do dzisiaj. A że czyni to prawidłowo, najlepszym dowodem jest reakcja bydła. W chwili podawania kieszonki w oborze panuje większe po-



NA ZDJĘCIU: Eugeniusz Olszewski z instruktorem rolnym z UMIG Moniki.

ruszenie niż przy sypianiu mieszanek treściwych. — „To pasza jak złoto” — bez żartów twierdzi agronom, Henryk Kallnowski.

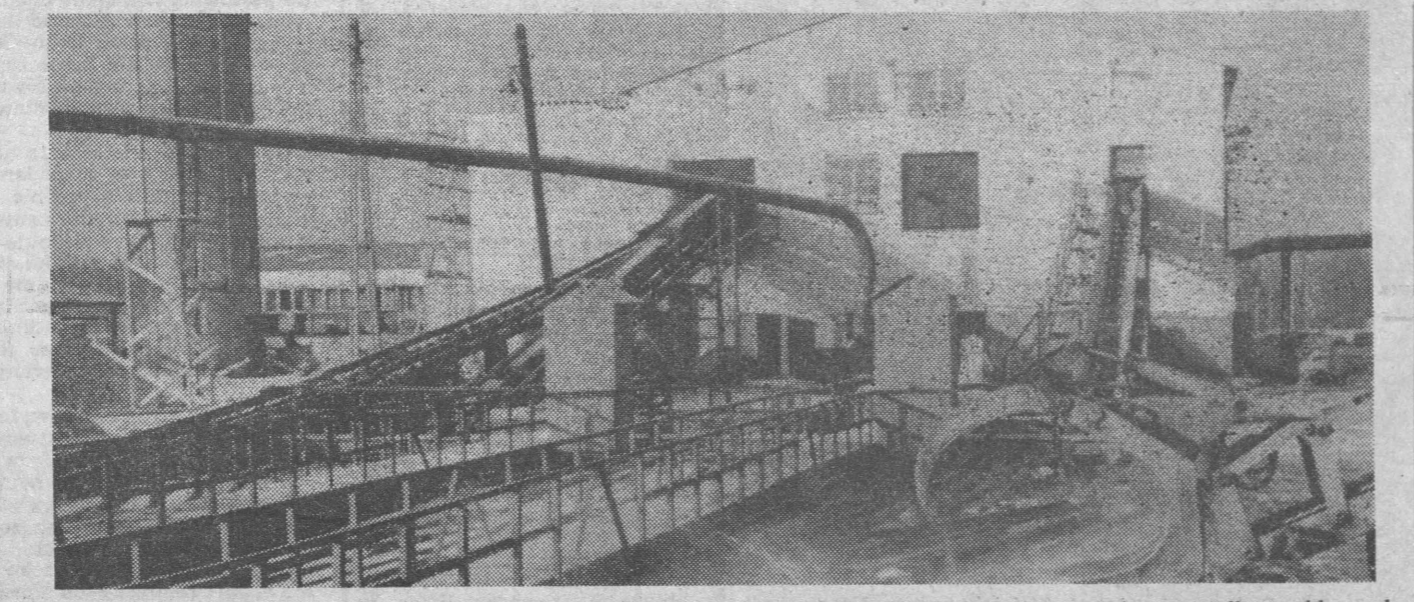
KONKRETNE PLANY

Wracając do inwestycji, trzeba sprawę uściślić. Istotnie, nowych budynków w tym gospodarstwie nie ma. Dokonano natomiast gruntownej modernizacji istniejących zabudowań. Powierzchni inwentarskiej też nie jest dużo, ale za to każdy kat w oborze, stajni i stodole został w pełni wykorzystany. Gdzie tylko było można, Olszewscy porobili koczce dla zwierząt. W rezultacie obsada bydła na hektar dochodzi do 2 sztuk, zaś roczna sprzedaż mleka przekracza 40 tysięcy litrów. Obora jest w pełni zmechanizowana, w wyniku czego dój trwa około pół godziny, a cały obrządek inwentarza 3-4 godziny dziennie.

Dalsze zwiększenie pogłowia zwierząt oraz jego produktywności wymagać już będzie stawiania nowych budynków. Olszewski chce i będzie inwestował; pragnie bowiem zwiększyć hodowlę. Na razie — w odpowiedzi na list тов. Edwarda Gierka skierowany po VI Plenum partii do rolników — zwiększa trzodę o dwie sztuki. Czeka na powrót syna z wojska, a wtedy znacznie się inna gospodarz. Postawia nowoczesną oborę, taką na 20-30 krów. Pomyśli też o budowie nowego domu, chociaż ten, wprawdzie dawno wzniesiony, nie jest jeszcze w złym stanie. Gospodarz przewiduje przekazanie gospodarstwa synowi, który — jak twierdzi — ma złą raczkę do rolnictwa.

— „Dom trzeba postawić taki, aby nie tylko z szosy można było go zobaczyć, ale w którym dwie rodziny wygodnie zamieszkały” — mówi Olszewski. Pieniądzy na inwestycje — nie brakuje. Gdzie wysoka produkcja — tam i dostatanio się żyje.

HENRYK KIN
Fot.: Andrzej Sokółski



Zbudowali dla siebie

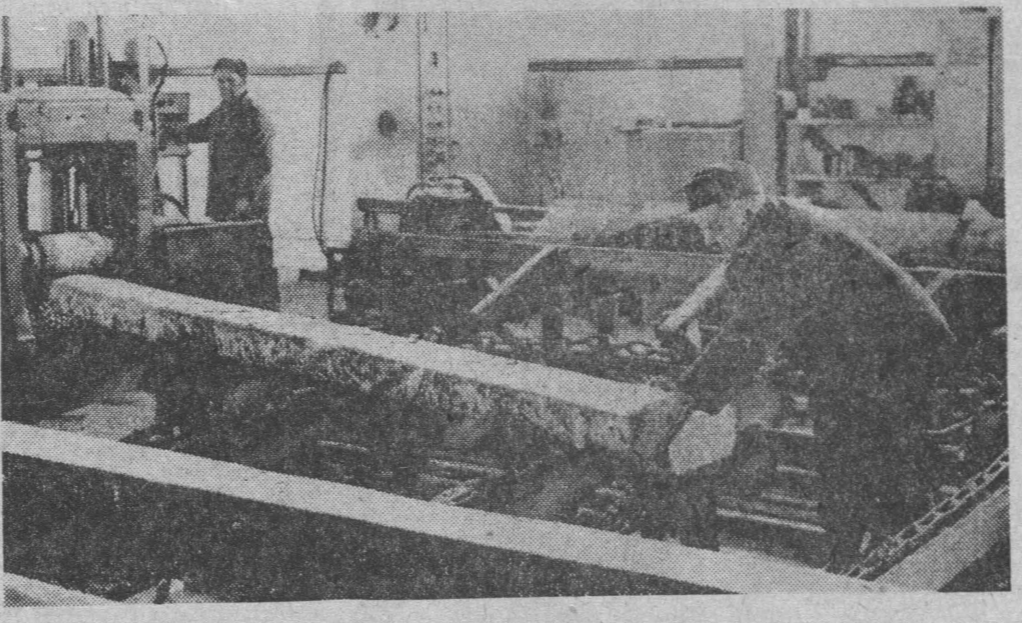
W styczniu br. minął rok od przekazania do użytku obudowanego i całkowicie zmodernizowanego tartaku, a ściślej mówiąc Zakładów Przemysłu Drzewnego w Czarnej Białostockiej. W porównaniu z poprzednim jest to nowoczesny i nowy zakład wybudowany w rekordowym czasie, bo zaledwie jednego roku. Chłubi się tym — i słusznie — Dyrekcja Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego w Białymstoku, która przedsięwzięcie to nadzorowała. Szczególna satysfakcja ma załoga ZPPD w Czarnej Białostockiej, która własnymi siłami wybudowała basen, nowoczesną halę tartaczną, odbudowała budynek kotłowni znacznie modernizując urządzenia i maszyny. Wzniesiono magazyn suchej tarcicy, budynek sortowni materiałów tartych i wiele innych niezbędnych pomieszczeń. Własnymi siłami zainstalowano wszystkie maszyny i urządzenia produkcyjne.

należało do najcięższych i bardzo niebezpiecznych prac w tartaku. Tak też było w Czarnej Białostockiej. Teraz jest inaczej.

Kosztów dużych nakładów środków i pracy cały teren placu fabrycznego został oświetlony w drogi dojazdowe, którymi surowiec dowozi się samobieżnymi wózkami typu Lwów i Wolwo. Przy pomocy tych wózków dokonuje się również sortowania surowca na składowiskach, dowozi się tarcice do suzarni, a potem na miejsce sztaplowania, lub bezpośrednio na wagony kolejowe.

Wszystko to — mówi dyrektor ZPPD w Czarnej Białostockiej mgr inż. Tadeusz CHLUZIŃSKI — zrobiliśmy dla siebie, a

— Jeden z największych problemów starych tartaków — mówi dyrektor OPPD, mgr inż. Ryszard KŁOSOWSKI — to szynowy transport wewnętrzny. Zala-dowanie, wyładowywanie i pchanie wózków na szynach z pełnym ładunkiem



Przy pracy traktorów: Czesław Popławski i Sławomir Skorulski.

Stypendia dla rolników

Z inicjatywą funduszy stypendialnego dla młodych rolników, którzy uczą się zaocznie, wystąpiła organizacja młodzieżowa, która ma za zadanie udzielanie pomocy materialnej dla młodych pracujących w rolnictwie i uczących się zaocznie w technikum lub na studiach rolniczych. Odąd spółdzielczość większa o raz instytucje pracujące na rzecz rolnictwa zaczęły wpłacać pieniądze przeznaczone na ten cel na konto Urzędu Wojewódzkiego. Na fundusz stypendialny

w roku szkolnym 1976/77 wpłynęło 65 tys. zł. Kwotę tę rozdzielono pomiędzy cztery technika rolnicze, które prowadzi doświadczenie zaoczne (w Dojlidach, Bielsku Podlaskim, Różanymstoku i Supraślu). Rozdziału stypendiów dokonuje szkoła, jednakże zarządy gminne ZSMP opiniują podania ubiegających się o przydział.

W woj. suwalskim fundusz stypendialny dla młodych rolników dysponuje prezydium komisji spo-

leczno - zawodowej młodzieży wiejskiej Zarządu Wojewódzkiego ZSMP. Wpłaty dokonują instytucje rolnicze, a także wojewoda suwalski. W ub. roku wypłynęło 120 tys. zł i sumę tę podzielono pomiędzy 80 uczących się.

Warto wymienić doświadczenia pomiędzy zarządami wojewódzkimi ZSMP, aby wszędzie osiągnąć takie zrozumienie dla ważności problemu jak w woj. suwalskim. Tym bardziej, że na kształcenie tej grupy zawodowej kładzie się coraz większy nacisk. (A)

Szczęście we dwoje

Jaką przepisać receptę na trwałość małżeństwa? Sądząc o ilości ankiet i wypowiedzi, pytanie to nieustannie nurtuje Francuzów. Zdają sobie przy tym sprawę, że odpowiedź na nie jest bardzo trudna. Składniki małżeńskiej trwałości zmieniają się w zależności od czasu, miejsca i warunków życia. Dawniej trwałość związku opierała się na niezachwianym ślubie kościelnym, nacisku otoczenia i wspólnych interesach małżeńskich. Dziś zależy prawie wyłącznie od „dobrania się” małżonków.

Ostatnio francuscy psycholodzy, komentujący kolejną ogólnokrajową ankietę na ten temat, wypunktowali następujące warunki sprzyjające trwałości związku. Najlepszy wiek dla zawarcia udanego związku małżeńskiego to, dla kobiety, 20-24 lata, a dla mężczyzny 25-29. Wśród pobierających się w tym wieku ryzyko rozwodu przed upływem pięciu lat pożyłcia wynosi zaledwie pięć przypadków na tysiąc.

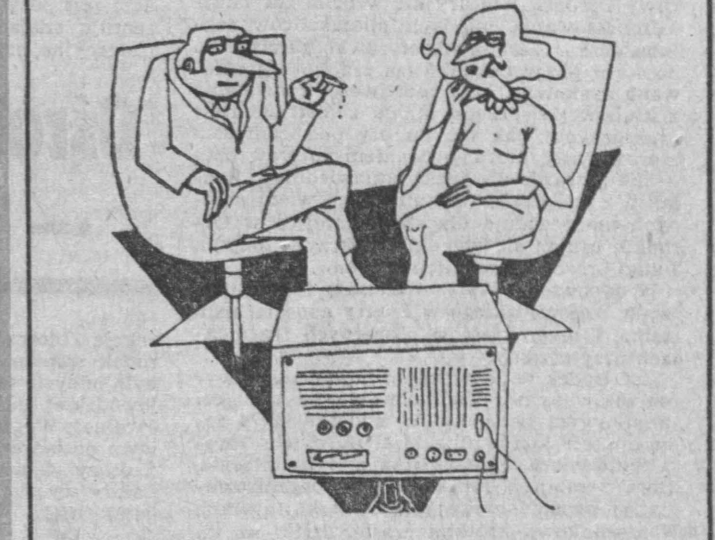
zakość małżeńskiego pożyłcia. Natomiast wręcz konieczne dla udanego związku są wspólne zainteresowania, podobne opinie i możliwość wymiany myśli na tematy profesjonalne, społeczne i polityczne (pamiętajmy, że Francuzi pasjonują się polityką nie tylko z okazji wyjątkowych wydarzeń, ale na co dzień...).

Bardzo istotne znaczenie dla trwałości małżeństwa mają warunki życia w pierwszym okresie po ślubie. Młodzi, którzy od razu zamieszkali u siebie, choćby w pokoju sublokatorskim, rozwodzą się dwukrotnie rzadziej od tych, co początkowo dzielili rodzinne pleśsze z rodzicami bądź rodzeństwem. Gdy chodzi o zarobki, okazuje się, że czynnikami sprzyjającym stabilizacji są dochody średnie, zaś niskie i wysokie bardziej grożą rozładowaniem związku. Podobne zagrożenie niosą młodym rodzinom dochody nieregularne oraz związane z częstą rozłąką, na przykład z wyjazdami na delegacje.

Bardzo istotnym czynnikiem trwałości małżeństwa jest, ujawniona we wcześniejszych sytuacjach o zasadniczym znaczeniu, stanowczość i wytrwałość w realizowaniu wytyczonych celów. Osoby, które nie ukończyły nauki — obojętnie, czy w szkole podstawowej, średniej, zawodowej lub wyższej — mają znacznie mniej szans na trwałe małżeństwo, od tych, które osiągnęły dyplomy, zwłaszcza jeśli zrobiły to w niesprzyjających warunkach.

Praca zawodowa żony sama przez się nie wpływa na

HANNA KOPIERSKA



Małżeński trójkąt.

POD SEMAFOREM

Chyba nigdy jeszcze Przedsiębiorstwo Wagonów Spyaln... w Warszawie...
Chyba nigdy jeszcze Przedsiębiorstwo Wagonów Spyaln... w Warszawie...
Chyba nigdy jeszcze Przedsiębiorstwo Wagonów Spyaln... w Warszawie...
Chyba nigdy jeszcze Przedsiębiorstwo Wagonów Spyaln... w Warszawie...
Chyba nigdy jeszcze Przedsiębiorstwo Wagonów Spyaln... w Warszawie...

często obecna sytuacja jest wynikiem zwykłego niedbalstwa...
Większość obecna sytuacja jest wynikiem zwykłego niedbalstwa...
Większość obecna sytuacja jest wynikiem zwykłego niedbalstwa...
Większość obecna sytuacja jest wynikiem zwykłego niedbalstwa...
Większość obecna sytuacja jest wynikiem zwykłego niedbalstwa...

obsługi przy kasach biletowych i zorganizowanie tam...
Szkolę środowiskowe...
Obsługa przy kasach biletowych i zorganizowanie tam...
Szkolę środowiskowe...
Obsługa przy kasach biletowych i zorganizowanie tam...
Szkolę środowiskowe...

Przykład „Warsu” nie jest odosobniony...
Przykład „Warsu” nie jest odosobniony...
Przykład „Warsu” nie jest odosobniony...
Przykład „Warsu” nie jest odosobniony...
Przykład „Warsu” nie jest odosobniony...

niezność; nazwijmy rzecz po imieniu...
Ostatnio poświęcono tej sprawie...
niezność; nazwijmy rzecz po imieniu...
Ostatnio poświęcono tej sprawie...
niezność; nazwijmy rzecz po imieniu...

Jak widać, wiele jest spraw, do których...
Jak widać, wiele jest spraw, do których...
Jak widać, wiele jest spraw, do których...
Jak widać, wiele jest spraw, do których...
Jak widać, wiele jest spraw, do których...

MARCIN RYBAK

W Oleoku odbyło się szkolenie...
W Oleoku odbyło się szkolenie...
W Oleoku odbyło się szkolenie...
W Oleoku odbyło się szkolenie...
W Oleoku odbyło się szkolenie...

Mówi Hajnówka...
Od marca br. reaktywowano w Hajnówce...
Mówi Hajnówka...
Od marca br. reaktywowano w Hajnówce...
Mówi Hajnówka...

„Pasze jak złoto” Własne — dobre i tanie

Były czasy — nie tak znowu odległe...
Były czasy — nie tak znowu odległe...
Były czasy — nie tak znowu odległe...
Były czasy — nie tak znowu odległe...
Były czasy — nie tak znowu odległe...

Amiśmy również czasy, gdy rolnikom...
Pamiśmy również czasy, gdy rolnikom...
Amiśmy również czasy, gdy rolnikom...
Pamiśmy również czasy, gdy rolnikom...
Amiśmy również czasy, gdy rolnikom...

I oto mamy nowe podejście do sprawy...
I oto mamy nowe podejście do sprawy...
I oto mamy nowe podejście do sprawy...
I oto mamy nowe podejście do sprawy...
I oto mamy nowe podejście do sprawy...

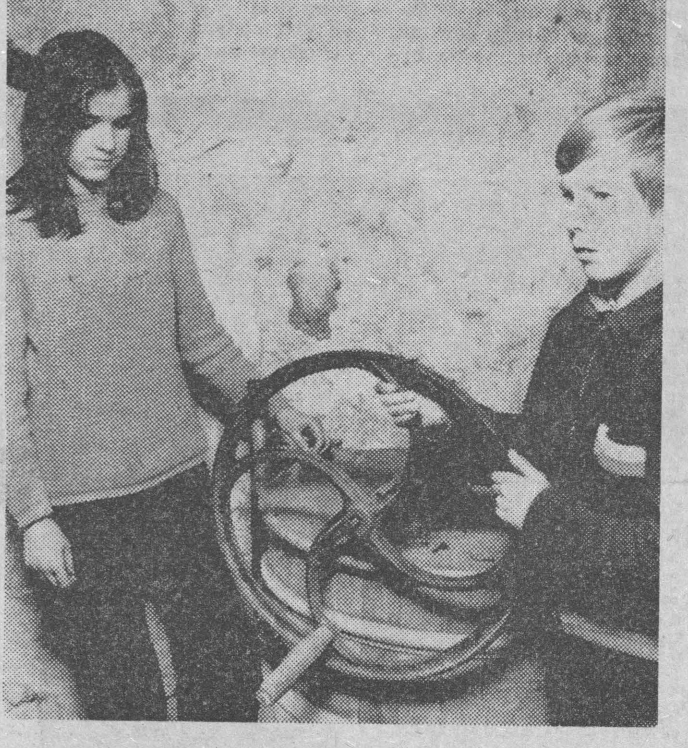
Przyjmijmy te rozważania na bilansie...
Oprzyjmijmy te rozważania na bilansie...
Przyjmijmy te rozważania na bilansie...
Oprzyjmijmy te rozważania na bilansie...
Przyjmijmy te rozważania na bilansie...

Terenowy rekonesans wykazuje, że spora...
Terenowy rekonesans wykazuje, że spora...
Terenowy rekonesans wykazuje, że spora...
Terenowy rekonesans wykazuje, że spora...
Terenowy rekonesans wykazuje, że spora...

KUPON KONKURSOWY
Zgłaszam udział w konkursie „PASZE JAK ZŁOTO”
Imię i nazwisko uczestnika _____
wieś, gmina, województwo _____
Podpis instruktora rolnego _____ Podpis rolnika _____

Własne muzeum

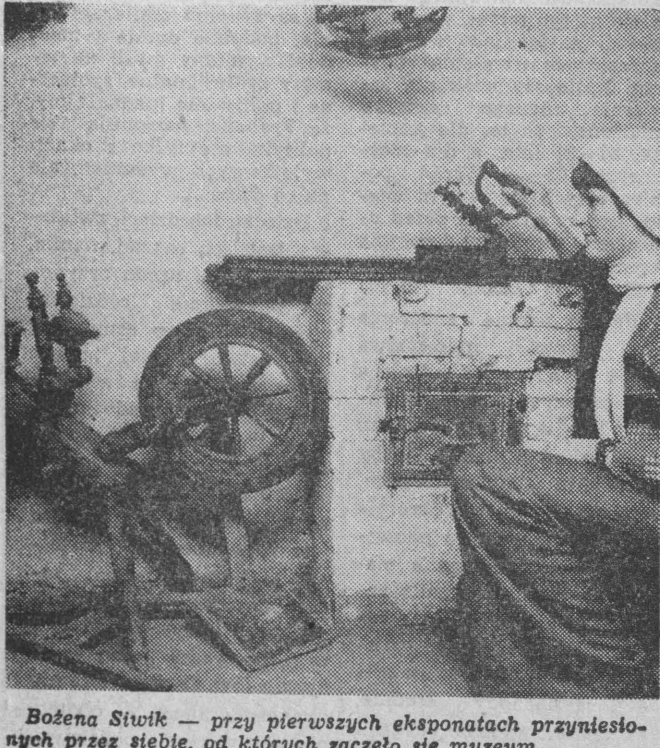
PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W WYGRYNACH (gmina...
Przy szkole podstawowej w Wygrynach...
Przy szkole podstawowej w Wygrynach...
Przy szkole podstawowej w Wygrynach...
Przy szkole podstawowej w Wygrynach...



Bożena Bednarczyk i Mirek Zielinski prezentują pralkę z końca wieku XIX.



Nauczycielka Elżbieta Kubeł i Leszek Rudnik z klasy VII oglądają mapę, w tej widoczne stare krosno.



Bożena Stwik — przy pierwszych eksponatach przyniesionych przez siebie, od których zaczęło się muzeum.

Odpowiedź na krytykę...
W rubryce „Czytelnicy — Redakcja” (GW...
Odpowiedź na krytykę...
W rubryce „Czytelnicy — Redakcja” (GW...
Odpowiedź na krytykę...

Ośrodek Kultury w Jedwabnem — jeden z najlepszych...
Ośrodek Kultury w Jedwabnem...
Ośrodek Kultury w Jedwabnem — jeden z najlepszych...
Ośrodek Kultury w Jedwabnem...
Ośrodek Kultury w Jedwabnem...

mgr WLADYSŁAW GOLINSKI...
Od redakcji — w świetle przytoczonych...
mgr WLADYSŁAW GOLINSKI...
Od redakcji — w świetle przytoczonych...
mgr WLADYSŁAW GOLINSKI...



Siewniki, bronie, plugi, opryskiwacze — to najważniejsze zakupy tuż przed rozpoczęciem prac polowych...

